

Starość w wyobrażeniach młodych ludzi

„Starość jest maską, kostiumem, który prędzej czy później wszyscy będziemy musieli włożyć i który nie będzie dopasowany do naszej wewnętrznej istoty, która ...znajduje się gdzieś poza czasem”

Tadeusz Sobolewski

Słowa kluczowe: starość, zadania rozwojowe, wyobrażenie

1. Wprowadzenie

Tekst jest próbą zrekonstruowania wyobrażeń młodych ludzi na temat własnej starości. Podstawą empiryczną jest 45 prac przygotowanych przez studentki (34) i studentów (11) socjologii z przedmiotu: *Socjologia i psychologia cykli życia* w latach akademickich 2004/05 oraz 2005/06, którzy spośród zaproponowanych kilkunastu tematów esejów zaliczeniowych, zdecydowali się na wybór tematu: *Kiedy będę staruszką/kiem...*

Główna teza artykułu odnosi się selektywnego wyobrażania sobie własnej starości przez młodych. Dominuje w tym wyobrażeniu koncentracja na społecznej sferze starości (rolach społecznych dziadków, organizacji czasu wolnego), zdecydowanie mniej jest natomiast wyobrażeń odnoszących się do sfery psychicznej – samotności, lęku przed śmiercią, itp. Młodzi ludzie, w sposób naturalny dla ich fazy w cyklu życia, dokonują eliminacji negatywnych atrybutów starości na rzecz pozytywów. Można to uznać za swoisty mechanizm obronny.

2. Granice wyobraźni

Życie ludzkie ma nieubłagany rytm – przychodzimy na świat, dorastamy, przekraczamy próg dorosłości i docieramy do starości – ostatniej fazy w jednostkowym cyklu życia. Sformułowanie *ostatniej* nie brzmi optymistycznie, nawet jeśli uświadomimy sobie, że dotyczy ona wszystkich, bez wyjątku. Szczególnie trudno jest ten fakt nie tylko zaakceptować, ale i wyobrazić sobie, młodym. Jej fizycznego wyrazu, zdaniem jednego z geriatrów, można stosunkowo łatwo doświadczyć: „Wystarczy włożyć do uszu wate, do butów kamyki, na

ręce nasunąć gumowe rękawice, zasmarować wazeliną okulary i mamy gotową starość” [Viorst, 1996: 323]. Trudniej jest antycypować jej „udręki” psychiczne. „[T]en, kto nie wie, czym jest starość, powinien cierpliwie oczekiwać jej nadejścia, jako, że wcześniej doświadczyć tego nie jest w stanie” pisał w jednym z listów do Luki Martiniego Michał Anioł. Młodzi ludzie piszący eseje na zaliczenie zmierzali się z własną wyobraźnią i stereotypami na temat starości. Efekty tej próby przedstawiam poniżej.

Okazuje się, że starość dla młodych ludzi jest pozornie niewyobrażalną perspektywą ich życia. Myśl o jej nadejściu budzi sprzeciw i jest w naturalny sposób eliminowana z codziennego doświadczenia. Sprowokowanie do zmierzenia się z tym tematem zaowocowało jednak zdumiewającym rezultatem. Większość studentów spośród uczestniczących w zajęciach podjęła wysiłek wyobrażenia sobie i opisanie własnej starości. Wybór tematu wymagającego tak dużej antycypacji własnego życia był swoistą grą ze starością, co ilustrują poniższe cytaty:

„Kiedy będę staruszką ... jeśli w ogóle będę...” (podkreśl. Z.K). *To bardzo trudne kwestie. Młodzi ludzie z reguły nie zastanawiają się zbyt często nad tym. Po prostu łapią wiatr w żagle i płyną, bo to przywilej młodości”* (14, K, II)¹.

„Właściwie to chyba za wcześnie na snucie rozważań o jesieni swojego życia, gdy właśnie w najlepsze panuje w nim wiosna. Jest to być może przedwczesne, a już na pewno trudne. Nielatwo wyobrazić sobie siebie – staruszką, wyobrazić sobie swoją starość, gdy na twarzy nie zdążyły pojawić się zmarszczki, we włosach

¹ Sygnatura esejów oznacza kolejno: numer eseju nadany przez autorkę, płeć piszącego i rok studiów.

siwe nitki, gdy minione dwadzieścia lat wydaje się krótsze niż mrugnięcie okiem, a przyszłe kilkadziesiąt – wiecznością” (21, K, II).

„Zacząć muszę od zwyczajnego wyznania, że trudno mi sobie dzisiaj wyobrazić, że kiedyś będę staruszką. Jednak zdaję sobie sprawę, że w miarę upływu czasu, starość osiąga każdego. Nie można przed nią uciec” (11, M, I).

„Jak będzie wyglądała moja starość? Czy jestem w stanie ją przewidzieć? Czy jestem w stanie opisać coś, co z perspektywy 20-latka jest oddalone o lata świetlne?” (5, M, II).

„Przyznam szczerze, że dziś, mając dwadzieścia jeden lat, rzadko się zastanawiam, jak ów okres będzie właściwie wyglądać w moim przypadku.... Czasem jednak, gdy głębiej się zamyślę, do mojej świadomości dochodzi okrutna prawda – lata lecą tak szybko, czego nikt z nas w żaden sposób nie jest w stanie opanować. Jeszcze >wczoraj< byłam małą, beztróską dziewczynką, dziś jestem już właściwie dorosłą kobietą, zaś >jutro < ? (18, K, II).

„Dla dwudziestoletniego człowieka starość jest pojęciem abstrakcyjnym i bardzo, bardzo odległym” (17, K, II).

„Starość, bo niej mowa, to zjawisko powszechne, dane nam przez Naturę ... Zapewne spotka i mnie. Szybciej lub wolniej. Mniej lub bardziej boleśnie. Dla każdego człowieka jest nieublaganym, następującym w pewnej >chwili<, często trudnym do zaakceptowania przeżyciem” (5, M, II).

Cytaty te wskazują, że motywacja zmierzania się z wybranym tematem była co najmniej dwójaka: to nieuniknioność starości, jej ”uniwersalizm” prowokował studentów do refleksji nad jej hipotetycznym, osobistym wyobrażeniem i po wtóre, świadomość przemijania kolejnych faz w ich dotychczasowym życiu. Warto też podkreślić, że w większym stopniu granic wyobraźni doświadczali studenci niż studentki.

Ambiwalencja wyobraźni

Charakterystyczną cechą, dość powszechnie występującą w analizowanych esejach, jest ambiwalentny obraz własnej starości. Jest ona postrzegana zarówno jako kolejna faza rozwoju i samorealizacji, jak i niosąca z sobą zagrożenia fizyczne i duchowe. Młodzi ludzie doświadczają w związku z własną, wyobrażoną starością zarówno lęku, jak i nadziei. Obserwacja i stereotypy podsuwają obraz ”ciemny” odnoszony do starości w ogóle, a nadzieja wynikająca z fazy mło-

dości i potencjału życiowego obraz ”jasny”, odnoszony do starości własnej. Jedna ze studentek pisze o tym w dość typowy dla całej zbiorowości sposób: „Z perspektywy 23-letniej osoby starość ma dla mnie dwa oblicza. Z jednej strony dominuje nadzieja, z drugiej obawy. Starość jawi mi się podwójnie: jak szansa i jako kres” (16, K, II). Charakterystyczne z tego punktu widzenia są też dwie inne wypowiedzi: „Im dłużej... myślę o starości, tym bardziej dostrzegam jak bardzo myślenie to jest obciążone wyobrażeniami, emocjami – z jednej strony wyobrażamy sobie starość jako sielankę, z drugiej jako coś przykrego. Starość pomimo trudności, jakie ze sobą niesie, jest na pewno wielką szansą dla każdego z nas” (7, M, II).

„Nie potrafię powiedzieć czy utrata ról społecznych i wartości z czasów młodości i wieku średniego spowoduje, że zamknę się w sobie, czy też będę raczej pogodzoną ze swym losem, uśmiechniętą dziadkiem...” (9, M, II).

„Chciałabym godnie i radośnie przejść ostatnią fazę mego życia. Dlatego choć duchem będę starała się być młoda. Nie chcę zamykać się w domu i wchodzić w sztywne ramy stereotypu schorowanej staruszki wiecznie zrzędzącej, spędzającej poranki na mszach, popołudnia ... u lekarza, bądź przed telewizorem” (17, K, II).

Obawy związane ze starością i przemijaniem eliminowane są przez przekonanie, że to od nas samych zależy przebieg naszego życia i ”bilans zamknięcia”. Jan Szczepański [1999: 63] podkreśla, że jednostki redukują lęk przed przemijaniem tworząc tzw. wyobrażenie „potencjału życiowego”, który ...”istnieje w organizmie, psychice, a także w możliwościach uczestnictwa w życiu społecznym. Ten potencjał nie musi się realizować, nie musi się przejawiać w działaniach i współpracy z ludźmi, wystarcza poczucie możliwości, którego jednostka się chwyta, wytwarzając sobie złudzenia, że zachowuje pełną zdolność udziału w czasie życia”. Mechanizm ten ilustrują kolejne wybrane refleksje: „Moja starość będzie tym okresem, w którym kapitał emocjonalny, duchowy, intelektualny i finansowy, jaki zbierałam przez całe życie, zaowocuje odpowiednią dywidendą” (16, K, II).

„Młodość to tylko etap, podczas którego pracuje się na to, jacy będziemy na starość” (25, K, II).

„... starość to niestety bardzo często fizyczne i psychiczne cierpienie. Ja jednak w wizji siebie bardzo chciałabym zachować sprawność fizyczną... Wiadomo, że będąc młodymi marzymy o starości radosnej i pełnej miłości. A przecież całe rzesze zgorzkniałych i niesym-

patycznych staruszków nie biorą się z niczego. Mam jednak nadzieję, że uda mi się do końca swoich dni zachować wierność kilku zasadom i stojąc przed lustrem czuć satysfakcję z tego, co udało mi się osiągnąć” (8, M, II).

Postawy te ilustrują, jak sędzę, orientację podmiotową w myśleniu studentów, która wyraża się w przekonaniu o współkształtowaniu przez jednostki własnej drogi życiowej. Wiąże się z tym przekonanie o panowaniu nad zmianami i czasem. Człowiek jest według tej orientacji postrzegany przede wszystkim jako podmiot biografii tworzący własną strukturę życia obejmującą ciąg aktywności od urodzenia do śmierci, zapis przeszłości, antycypację przyszłości i powiązane z nimi działania w teraźniejszości [Pietraśiński, 1988]. Innymi słowy, teraźniejszość staje się przeszłością wyznaczającą przyszłość. Sens takiej postawy oddaje sentencja Konfucjusza: *Powiedz mi jak była twoja przeszłość, a opowiem ci twoją przyszłość*. Podstawą podmiotowego funkcjonowania człowieka i autokreacji swojego życia jest samopoznanie². Pisanie esejów na temat własnej starości, jak się wydaje, stanowiło jakąś formę samopoznania i antycypacji przyszłości przez studentów. Pewną rolę mogła tu odegrać refleksja na te tematy prezentowana w trakcie zajęć.

Kulturowe wyznaczniki własnej starości

W analizowanych pracach, choć przyznać trzeba, że stosunkowo rzadko, mimo, że autorami esejów są studenci socjologii, pojawia się także antycypacja warunków społeczno-kulturowych wyznaczających za kilkadziesiąt lat starość obecnych studentów. Poniżej kilka charakterystycznych wypowiedzi na ten temat :

„Kiedy będę staruszką, świat będzie wchodzić w drugą połowę XXI wieku. W roku 2049 będę miał 65 lat, wiek powszechnie uważany za początek starości. Moja starość będzie uwarunkowana tym, jak będzie wyglądał świat za owe 45 lat.... Medycyna XXI wieku prawdopodobnie sprawi, że jakość życia staruszka znacząco się poprawi.. Moją starość wyobrażam sobie w zamożnej Polsce, kraju, który będzie potrafił zapewnić dostatnie życia pokoleniu, które w opinii wielu ma zbudować za kilka, kilkanaście lat bogatą Polskę” (6, M, II).

„Starzejąca się jednostka jest zmuszona do tego, by brać pod uwagę inne wartości, zwolnić... spojrzeć na

swoje życie w refleksyjny sposób... Spojrzenie na starość jako na ważny i potrzebny okres w rozwoju zmniejsza powszechny w naszej kulturze lęk przed starością”. I podobny rodzaj refleksji:

„Dominujący do niedawna kult młodości, urody i siły determinował stosunek do starości, również przez jego pryzmat postrzegali siebie ludzie starzy. Starość stała się niemal tragedią, klęską, miejsce człowieka określały jego użyteczność i przydatność, a starość przecież je zmniejsza. Na szczęście stosunek do starości stopniowo się zmienia, ponieważ zmienia się młode pokolenie” (25, K, II).

Młodzi ludzie świadomi są zatem, że model życia naszej cywilizacji, w którym wartościami dominującymi są: wydajność, efektywność, nastawienie na sukces, rywalizacja i konsumpcja nie sprzyja ludziom starym. Wartością cenioną powszechnie jest młodość, starość zaś w najlepszym razie tolerowana. Wobec starzenia się społeczeństw zmianie muszą jednak, zdaniem części studentów, ulec kulturowe wzorce postaw wobec starości i ludzi starych. Zamiast afirmacji młodości i ciała kultura starych i starzejących się społeczeństw musi afirmować mądrość i związany z nią potencjał głębokiego duchowego rozwoju. Nie wszyscy jednak są tak optymistyczni w przewidywaniach dotyczących stosunku do ludzi starszych. Jedna ze studentek uznaje, że strach przed starością będzie narastał: *„Być może za kilkanaście lat ludzie starsi zamykani będą w hermetycznych ośrodkach, aby nie przypominać innym, młodszym o tym, że starość bywa początkiem etapu życia, po którym następuje nieuchronnie definitywny koniec fizycznego ciała”* (44, K, II).

Inny student przywołuje zdanie socjologów prognozujących, że zjawisko osamotnienia ludzi starych będzie się nasilać, ponieważ społeczeństwa żyją w zbyt szybkim tempie, są mobilne w poszukiwaniu pracy i ... nie mają czasu dla staruszków. Przy tym jak nigdy dotąd .. rodzina przestała być oparciem na starość, pozbawiając rodziców u schyłku życia poczucia bezpieczeństwa i użyteczności” (11, M, I).

Generalnie jednak autorzy esejów mają nadzieję, że czas ich starości nie będzie czasem swoistej gerontofobii obserwowanej współcześnie w wielu społeczeństwach. *„Zaawansowany rozwój medycyny, geriatrii doprowadził do ogromnego wzrostu szans jednostki na dożycie starości. Wyobraźmy sobie, jak chcielibyśmy ją przeżyć. Człowiek wkraczający w wiek podeszły powinien mieć szansę wybrania satysfakcjonującego scenariusza własnej starości. Tych scenariuszy będzie coraz*

² Jedną z pierwszych prac dotyczących problemu samopoznania jest prawdopodobnie rozprawa z etyki Piotra Abelarda (1079-1142), której tytuł brzmiał: *Poznaj samego siebie*. Por. [Bednarek i wsp., 1999].

więcej, ponieważ wizja „pomarszczonej Europy”, kontynentu emerytów jest proroctwem XXI wieku. Moda na młodość musi, siłą rzeczy, zostać zastąpiona modą na starość. ... Nie pozwólmy, aby była po prostu „zapomnieniem, bez zębów, bez oczu, bez smaku, bez wszystkiego” (Szekspir, *Jak wam się podoba*) (13, K, II).

Optymizmu tego nie podzielają osoby doświadczające starości osobiście. Jan Szczepański [1999: 123] pisał: „We współczesnych ustrojach społecznych czas pracy jest wartością szczególną, toteż zaprzestanie pracy z powodu niedołęstwa starczego jest także zakończeniem istotnych cech człowieczeństwa”, a w innym miejscu gorzko apelował: „żyjmy krócej, państwo dopłaca do każdego dnia naszego życia”, proponując, aby było to hasło emerytów. Prawem młodych jest minimalizowanie tego typu obaw i wiara, że w poczuciu przydatności w sferze prywatnej znajdują wystarczające „uzasadnienie” dla własnej egzystencji w tej ostatniej fazie życia.

Co znamienne, młodzi ludzie nie dostrzegają problemu rezygnacji z zajmowanych pozycji. Wydaje im się dziś to naturalne, jakkolwiek z przejściem na emeryturę wiąże poczucie straty – nie tylko pozycji społecznej, prestiżu i bezpieczeństwa finansowego, ale także tożsamości.

Wyobrażenia dotyczące kondycji fizycznej i zdrowotnej

Starość budzi często odrazę, bo jest z reguły gorzej zadbana, niedołężna, nieestetyczna, choć może być piękna w formie artystycznej³. Obawy związane z estetyczną stroną starości podnosiły, co charakterystyczne, prawie wyłącznie kobiety, co potwierdza presję medialną na „zewnątrżność”, skierowaną głównie do kobiet. Młodzi mężczyźni częściej natomiast wiązali obawy przed starością ze spadkiem sprawności fizycznej.

„Niby zwykła kąpiel, a ile uświadamia. Stałam naga przed lustrem. Nie poznaję siebie. Gdzie znikła ta młoda dziewczyna, za którą oglądali się wszyscy mężczyźni? Ta śliczna podlotka z poślódkich zdjęć? Co z niej zostało... Moja twarz poprzecinana jest licznymi

³ Nie wszystkie kultury dostrzegają jednak jej piękno. Andrzej Osęka [1997] zwraca np. uwagę, że rzeźba egipska nie stworzyła ani jednego wizerunku człowieka starego, nie utrwaliła ani jednej pomarszczonej twarzy, zwiędłego ciała. W egipskim kanonie artystycznym chodziło wyłącznie o nieprzemijające cechy człowieka. Cała tamta kultura skierowana była przeciwko starości i śmierci.

zmarszczkami i bruzdami, skóra zupełnie wiotka, blada. Włosy cienkie, nikle, dłonie zniszczone. Tylko w oczach ten sam żar, spojrzenie, które chce zmieniać cały świat, odważne, pewne, z tą samą iskrą. Szkoda, że ludzie tego nie widzą” (23, K, II).

„Starość jest w jakimś sensie czasem upadku, degradacji ciała” (22, K, II).

„Nie chcę też kłamać, że miło jest patrzeć co dzień w lustro na starą i brzydką osobę...” (27, K, II).

„Dla wielu z nas nadejdzie taki czas, gdy przyjdzie nam pochylić się pod własnym ciężarem, czas wyorze nam na twarzach swój nieusuwalny podpis – zmarszczki – a umysł stanie się ocieężał brzemieniem minionych czasów i wspomnień” (5, M, II).

„Osobie w moim wieku trudno jest wyobrazić sobie sytuację, w której poruszanie się może sprawiać dużą trudność [jak babci autorki – Z.K]. Czuję przy tym strach – chwileczkę – czy mnie też czeka taki los?” (18, K, II).

„Ludzie chyba powinni zdawać sobie sprawę, że starość to niestety bardzo często fizyczne i psychiczne cierpienie. Ja jednak w wizji siebie bardzo chciałbym zachować sprawność fizyczną” (8, M, II).

Jak łatwo jest młodym założyć, że to, co dziś jest ich udziałem, co lubią lub kochają, będzie ich udziałem zawsze – bliscy i sprawność pozwalająca na aktywne życie: „Jedno jest pewne: rodzina, joga, góry, rower – to, co kocham, na zawsze będzie mi towarzyszyć w całej mojej wędrówce zwanej życiem” (26, K, IV).

„Wyobrażam sobie siebie jako osobę całkiem sprawną zarówno fizycznie i umysłowo. Nie mówię, że będę brała udział w olimpiadzie, ale może chociaż będę biegać lub chodzić na aerobik” (37, K, IV).

Wyobrażenia związane z zadaniami rozwojowymi starości

Każda faza życia, zgodnie z koncepcjami psychologicznymi przebiegu życia, wiąże się z wypełnianiem specyficznych zadań rozwojowych. Ich następstwem są wieloaspektowe zmiany w strukturze przebiegu egzystencji prowadzące do stopniowego intensyfikowania się świadomości własnego starzenia i poczucia śmiertelności. Wpływ na ten proces mają przemiany biologiczne organizmu, których tempo i intensywność mogą być indywidualnie zróżnicowane, ale kierunek zmian jest określony i nieubłagany: pogarsza się stan zdrowia, wygląd, sprawność i aktywność życiowa. Towarzyszy temu utrata dotychczasowych ról społecznych, pozycji i prestiżu. W tej fazie, częściej

niż w pozostałych, doświadczamy także utraty bliskich – członków rodziny i przyjaciół [Turner, Helms, 1999: 13-14].

Wszystkie te zmiany mogą być elementem stresogennym i głęboko traumatyzującym, ale mogą także stanowić twórcze wyzwanie rozwojowe. Katalog tych wyzwań jest różny u różnych autorów. Według Eriksona należą do nich przede wszystkim: przekierowanie energii na nowe role i nowe formy aktywności, akceptacja własnego życia i rozwój stosunku do śmierci [Newman, Newman, 1975].

Według Havighursta stadium późnej dojrzałości wymaga przystosowania się do spadku sił fizycznych, do emerytury i zmniejszonych dochodów, pogodzenia się ze śmiercią współmałżonka, podjęcia i akceptacji nowych ról społecznych, podtrzymywania rówieśniczych kontaktów społecznych, a także zabezpieczenia dogodnych fizycznych warunków bytu [Przetacznik-Gierowska, Tyszkowa, 1996: 69]. Jeszcze inni autorzy podkreślają, że wyzwaniem rozwojowym może być przystosowanie się do pogorszenia się sytuacji finansowej czy konieczności zmian w organizacji porządku dnia.

W fazie późnej dojrzałości ważnym zadaniem rozwojowym jest nauka nowych ról społecznych, w rodzinie ról dziadków, czasem ról wdowy czy rzadziej wdowca, w pracy zawodowej przejście do ról administracyjnych lub doradczych. W późniejszych okresach zmiany w pełnionych rolach rodzinnych (związane ze zmianami w życiu dzieci i wnuków, np. ich wyjazdem za granicę, itp., czy oczekiwanie pomocy w związku z narastaniem niedołęstwa), wycofanie się z ról zawodowych, nauka roli emeryta, utrata ról koleżeńskich i przyjacielskich.

Autorzy esejów odwoływali się do tych zadań w różnym stopniu. Szczególnie dużo miejsca poświęcali nowym rolom społecznym "przynależnym" starości, przede wszystkim roli dziadków i spadkowi sił fizycznych, znacznie mniej, co oczywiste, rolom wdów czy stosunkowi do śmierci.

Role dziadków

Analiza tekstów studenckich pokazuje, że stosunkowo łatwo są oni w stanie wyobrazić siebie w rolach dziadków. Źródłem tej wyobraźni jest z pewnością doświadczenie wynikające z obcowania z własnymi dziadkami i upowszechnione w świadomości potocznej literackie wzorce i stereotypy babć i dziadków. Te pierwszą tezę ilustruje poniższy cytat:

„Nie ukrywam, że mam szczerą nadzieję na pokazną gromadkę małych „szkrabów”, którym, o ile będę na siłach, poświęcę całe swoje serce i uwagę - dokładnie tak, jak w moim przypadku zrobili to moi dziadkowie” (18, K, II).

Klasycznymi przykładami odwołania się do stereotypu roli babci i dziadka upowszechnionego przez literaturę dziecięcą są natomiast poniższe cytaty: *„Zawsze, gdy oglądam jakiś film, w którym przedstawiana jest babcia siedząca w fotelu przy kominku z drutami w ręku, a obok niej rozproszona gromadka wnuków, które z zaciekawieniem słuchają jej kolejnych bajek, to myślę sobie, że ja właśnie taką babcią będę (1, K, II).*

„Kiedy będę staruszką, będę czynić to wszystko, na co wcześniej brakowało mi czasu: będę czytać sobie i wnukom, będę wyszywać, robić na drutach, poświęcać czas rodzinie, będę zwiedzać to, czego nie zdążyłam obejrzeć wcześniej, będę spotykać się ze znajomymi, dbać o własny ogródek, będę pomagać tym, którzy tego będą potrzebować” (2, K, II).

Podobne wyobrażenie roli dziadka znajduje się także w wielu pracach pisanych przez mężczyzn: *„W przyszłości, za kilkadziesiąt lat widzę siebie jako sędziwego staruszka z gromadką wnucząt koło siebie, kiedy przy trzaskających polanach w kominku czytam dzieciom bajki” (11, M, II).*

Generalnie jednak młodzi mężczyźni wyobrażają sobie rolę dziadka w sposób nieco bardziej "egocentryczny". Ilustruje to poniższy cytat: *„Ciekawa praca i duża wiedza to także okazja do lepszego poznania otaczającego świata czy nawet punkt wyjścia do ciekawych historii opowydanych wnukom” (8, M, II).* Punkt ciężkości pełnienia roli dziadka w tym cytacie znajduje się po stronie autora (*będę miał co opowiadać*), a nie po stronie wnuków.

Jakkolwiek ten stereotypowy obraz roli dziadków dominuje w analizowanych esejach, są też inne wyobrażenia na ten temat. Jedną ze studentek opisującą własną starość w formie dziennika daje wyraz obawom związanym z pełnieniem tej roli w perspektywie przyszłego półwiecza. Ma świadomość, jak można założyć z lektury całego eseju, że kultura prefiguratywna z jej częściowym odwróceniem relacji pokoleniowych i dominacją młodych będzie wyznaczać pełnienie roli dziadków i powodować napięcia międzypokoleniowe.

„05.05.2056. dziś moje 70-te urodziny. Do domu zjechały się dzieci i wnuki. Od tygodnia siedziałam i rozpisywałam menu, co kto lubi i jak ich ugościć. Oczywiście prawie nic nie jedli, jak zwykle, zarzucając mi, że nie potrzebnie w nich wpycham to jedzenie i że

jak będą mieli ochotę, to sami się poczęstują (25, K, II).

Trzeba podkreślić, że są to wyobrażenia odosobnione. Presja stereotypu roli dziadków i potrzeba pozytywnego obrazu własnej starości jest powszechna w wyobraźni młodych ludzi.

Czas wolny

„Starzejący się człowiek zauważa zanik perspektywy. Staje wobec konfrontacji z czasem pustym. Wtedy uświadamia sobie realnie, że życie jest przemijaniem... Gdy przemijanie jest połączone z twórczym działaniem, czas staje się tworzywem, z którego wynikają produkty, a nie zniszczenie i degradacja. W starości, w miarę przemijania, coraz trudniej zmęczonym mięśniom, obolałym kościom, zgorzkniałemu umysłowi tworzyć czas pełny” [Szczepański, 1999: 117]. Młodzi ludzie nie mogą mieć tej świadomości. Czas ich starości jest czasem pełnym realizacją odkładanych zainteresowań, czasem wyboru i braku poczucia winy. Z rzadka w uruchomionej wyobraźni pojawia się nuta sceptycyzmu: *„Jest to wspaniała okazja na spacer bez pośpiechu, czytanie dawno rozpoczętych, lecz nieukończonych książek, oglądanie ulubionych filmów i jeśli kondycja pozwala podróżowanie w miejsca dalekie lub bliskie”* (42, K, II).

„Wtedy też pojawi się czas. Wolny czas, który będę mogła wykorzystać na to, co chcę. Nareszcie będę mogła przeczytać te książki, na które z różnych przyczyn nie znajduję miejsca w rozkładzie dnia, będę mogła obejrzeć wszystkie zaległe filmy. Nareszcie będę mogła wyjść na spacer bez wyrzutów sumienia, że zaniedbuję jakieś obowiązki, zadania. Muzea, wystawy, spektakle teatralne, zaległe podróże i wizyty. Wszystko bez pośpiechu, niepotrzebnej nerwówki. Tak, ale „wewnętrzny krytyk”, a może i cynik, sceptyk, posuwa inny obraz” (16, K, II).

„Przeraża mnie właśnie bezczynność i związana z nią pustka, więc jeśli będę mogła się w jakiś sposób realizować, starość nie będzie tylko biernym czekaniem na odejście” (28, K, II).

W analizowanych pracach studentów jak mantra pojawia się wątek podróży, które chcieliby odbywać w starości / na emeryturze. „*Na emeryturze chciałabym podróżować, może nie po całym świecie, ale przynajmniej po Europie*” (26, K, II). „*Jako emerytka, mam nadzieję, że będę miała czas i możliwość podróżowania i zwiedzania interesujących miejsc, rozwijania moich zainteresowań, realizacji marzeń*” (41, K, IV).

„*Jednakże dopiero w późnym wieku mam nadzieję intensywnie żyć. W sytuacji, gdy moja pomoc rodzinie będzie już zbędna, chciałbym zrealizować swoje najgłębsze marzenia – podróże po świecie*” (10, M, IV).

Wydaje się, że przyczyny tych pragnień są co najmniej dwojakie. Po pierwsze, podróże stały się bardziej dostępne w sensie technicznym i finansowym (nawet chyba dla stosunkowo niezamożnych Polaków) i stanowią naturalny element doświadczeń i planów ludzi młodych, a po wtóre, podróż może być pragnieniem wyjścia poza ciasny świat wyobrażonej codzienności człowieka starego. Kultura naszej epoki powoduje, że [Bauman, 2000: 19, 92]: „Dzisiaj wszyscy jesteśmy w ruchu. Wielu z nas zmienia miejsce pobytu, przeprowadzając się lub podróżując tam i z powrotem do miejsc, które nie są naszym domem... Blisko, pod ręką, znajduje się przede wszystkim to, co zwyczajne, swojskie i tak dobrze znane, że oczywiste... Znalezienie się >daleko< onieśmiela; wybrać się na >daleką< wyprawę to przekroczyć granice własnego poznania”.

Młodzi ludzie wybierają się w te podróże z właściwą im dziś młodzieńczą energią i sprawnym ciałem.

Akceptacja własnego życia

Drugim zadaniem życiowym ludzi starych jest, według Eriksona, **akceptacja własnego życia**.

Jest ono ściśle związane z centralnym procesem tej fazy wyrażającym się opozycją: **integracja ego vs rozpacz**. Integracja odnosi się do poczucia harmonii i sensu przeżytego życia. Oznacza umiejętność zintegrowania przeszłości z życiem teraźniejszym i jego akceptację. Człowiek potrafiący zaakceptować własne życie, akceptuje także siebie a własną drogę życiową uznaje za wartościową i sensowną, niezależnie od przekonania, że nie wszystkie szanse zostały wykorzystane, a dokonane wybory nie zawsze były najlepsze. Integracja, zdaniem Eriksona, jest rezultatem całej przebytej drogi życiowej, „swoistą nagrodą za dobrze przeżyte życie” [Straś-Romanowska, 2000: 276].

Prace studentów wskazują, że mają świadomość tego zadania. Dominuje przy tym nadzieja, że kryzys **integracja vs rozpacz** rozwiążą pozytywnie – przeżyte życie dostarczy im satysfakcji i poczucia spełnienia wyrażającego się w przekonaniu, że **ich** życie jako całość było wartościowe, a główne cele zostały osiągnięte [Buehler, 1999: 35]. Postawy te ilustrują poniższe cytaty:

„Liczę na to, że będę miał spokojną starość, że udanie przekieruję swoją produkcyjną energię na poprodukcyjne formy aktywności, że konstruktywnie będę bilansował swoje życie...Chociaż bycie staruszką to daleka perspektywa dla mnie, to już teraz muszę dbać i działać w tym kierunku, by na jesieni swego życia nie żałować decyzji podjętych teraz. Trzeba mi pamiętać, że wczoraj kształtuje dziś, a dziś kształtuje jutro. A jutro to właśnie wtedy, kiedy będę staruszką” (5, M, II).

„Życie jest nam dane po to, aby jak najlepiej je wykorzystać, żeby czerpać z niego to, co najlepsze i po to, aby po latach, siadając na bujanym fotelu, wspominać najpiękniejsze chwile, które ma się za sobą, jednocześnie nie mając żalu do samych siebie, że nie wyglądało ono tak perfekcyjnie, jak powinno. Na zmiany będzie już za późno. Starość to czas na odpoczynek. To czas na bilans wszystkich lat. Obym ja mogła powiedzieć wtedy, że żyłam tak, jak chciałam, że jestem dumna z siebie samej, że moje życie, całe życie było prawdziwie piękne..” (30, K, II).

Stosunek do śmierci

Trzecim zadaniem ostatniej fazy życia ludzkiego jest **rozwój stosunku do śmierci**. Stosunek człowieka do śmierci jest na ogół ambiwalentny. Budzi ona lęk, ale i tęsknotę. Nie ma chyba ludzi, którzy by nigdy w życiu nie myśleli o śmierci i nie widzieli w niej jedyne rozwiązanie jakichś dramatycznych sytuacji życiowych. Kiedy życie traci sens, nabiera jej śmierć. Tym niemniej, mimo wszystko, co mówimy, krzątając się około naszych spraw, trzymamy fakt własnej skończoności w bezpiecznej odległości od siebie” [Viorst, 1996: 344]. ”Im śmierć jest dalej, tym łatwiej się z nią flirtuje” [Kępiński, 2001: 235].

Wyobrażenie własnej śmierci pojawia się na ogół w okresie adolescencji i jest związane z kształtowaniem poczucia własnej tożsamości i rozważaniami bądź lękami egzystencjalnymi. Nie ma ono charakteru realistycznego, ponieważ projekcja w tak odległą przyszłość, jaką jest starość i wyobrażenie sobie jej kresu (własnego ”nieistnienia”) jest bardzo trudne. Śmierć może być jednak antycypowana w tym okresie z dużym strachem i łączyć się z wyobrażeniem śmierci bliskich osób.

Starość to nieunikniona droga ku śmierci. Andrzej Kondratiuk nazwał ją *przedsionkiem śmierci* [2002]. Znane mi literackie formuły starości w większości są pesymistyczne i gorzkie. Czy jednak to spадanie

”... w mroczną otchłań starości” i wkraczanie ”... w okres ciągłego oczekiwania na wygnanie z czasu” [Przybylski, 1998: 10] może być elementem świadomości ludzi młodych? Popatrzmy jak sobie radzą z tym zadaniem: „Jednostka rozwiązując ostatnie wewnętrzne napięcie (integracja vs rozpacz – Z.K) może osiągnąć syntezę, która sprawi, że pogodzi się z własnym życiem i nieuchronną śmiercią. Wiedząc, że przeżyła swoje życie w odpowiedni sposób, uzyskuje świadomość tego, że życie nie kończy się na fizycznej śmierci. Pozostawia po sobie nie tylko dziedzictwo materialne, ale także dobrą pamięć, która trwa w następnych pokoleniach. Uświadomienie sobie tego faktu sprawia, że człowiek ma poczucie ciągłości i jedności własnego trwania. Osobiście bym sobie tego bardzo życzył” (6, M, II). „Pomijając aspekt transcendentny, życie nie ginie w tym sensie... że po człowieku zawsze coś zostaje, co inni zapamiętają, choćby ruch ręki, gest” (7, M, II). „To, że każdy z nas umrze, jest niezaprzeczalnym faktem i jedną z niewielu rzeczy, jakich możemy być pewni. Siłą rzeczy więc każda jednostka musi wypracować własne stanowisko odnośnie tak elementarnej kwestii, jaką jest własna śmierć... To, w jaki sposób zmierzmy się z wizją własnej śmierci, zależy od tego, w jaki sposób żyliśmy” (39, K, IV).

„Dzisiaj odczuwamy ogromny lęk przed śmiercią, co stanowi wyraźne wypaczenie moralne naszych czasów.... Jan Paweł II pokazał całemu światu, jak można umierać godnie i bez obaw, żyjąc zgodnie z prawdami wiary i całkowitą ufnością w to, że czeka go po śmierci jeszcze coś, coś lepszego, na co czekał całe swoje życie. Coś, co miało być nagrodą, a nie karą. Każdy z nas powinien żyć przede wszystkim zgodnie ze swoimi zasadami i głosem swojego serca. Wtedy będzie miał poczucie spełnienia i będzie mógł zaakceptować śmierć jako czas odpoczynku po dobrze wykonanej >pracy<” (33, K, IV).

Stosunek do własnej śmierci autorzy esejów osławiają, jak widać, poprzez:

pozytywny bilans i akceptację własnego życia, którego nieodwołalnym kresem musi być śmierć. *”Życie ludzkie, które się kiedyś zaczęło, musi się też kiedyś skończyć” (33, K, IV).* Sens tego mechanizmu obronnego oddaje myśl Antoine de Saint-Exupery: *”Dopiero wtedy będziemy mogli żyć i umrzeć w spokoju, gdy to, co daje sens życiu, daje także sens śmierci” [Na każdy dzień ..., 1998];*

odwołanie się do religii i nadziei na transcendencję. Antoni Kępiński [2002: 170]; podkreśla, że *”właściwie każdy człowiek łądzi się nadzieją, że non omnis*

moriar, jakby poza swym życiem doczesnym miał znaleźć rekompensatę za jego klęski"; zachowanie pamięci wśród bliskich, wyrażone przez Kępińskiego [2002: 33], przywołanego przez jedną ze studentek (26, K, I): *"Świadomość śmierci jest związana z egzystencją ludzką. Umiera człowiek, ale zostaje po nim słowo, specyficzny dla niego gest, klimat uczuciowy, który wokół siebie rozciągał, a więc jego jakby symbole, które zostały swego czasu rzucone w świat otaczający i w tym świecie się zatrzymały, podczas gdy ciało przestało istnieć. I ten znak rzucony otoczeniu staje się nieśmiertelny"*.

3. Podsumowanie

Starość w wyobrażeniach młodych ludzi jest pełna mądrości i wolności, jest czasem realizacji zainteresowań, czasem z bliskimi, wypełnionym miłością i spełnieniem. Nie ma w niej domów opieki społecznej, samotności i chorób. W analizowanych esejach zwraca uwagę brak refleksji dotyczącej zmian w osobowości i psychicznym funkcjonowaniu starego człowieka. Dzisiejsi młodzi ludzie wierzą, że ich udziałem nie będzie regres funkcji psychicznych, deficyty pamięci mechanicznej i bezpośredniej, ograniczenie myślenia indukcyjnego, wyobraźni przestrzennej czy koordynacji wzrokowo-ruchowej [Straś-Romanowska, 2000: 270-272]. Egocentryzm, zgorzkniałość i złośliwość zaś nie będą cechami ich charakteru i sposobu działania. Optymizm dotyczący przyszłości w ogóle, typowy dla młodych, obejmuje więc także starość. Być może, w jakimś stopniu narzucała go forma tematu.

Lęk przed ciemną stroną starości jest przy tym skutecznie eliminowany przez dwa czynniki:

- przekonanie, że postęp medycyny i innych nauk uczyni starość fazą aktywną i mniej regresywną;
- przekonanie o możliwości podmiotowego jej kształtowania.

„Moją starość wyobrażam sobie bardzo kolorowo, jako czas wolny od pracy i obowiązków... Skończył się mój serial, siedzę sobie przy oknie i czekam na wnuki... Bardzo lubimy spędzać czas ze sobą. Jestem ich przyjaciółką, wspólnie jeździmy na wycieczki, razem chodzimy do kina, spędzamy ze sobą dużo czasu. Znam ich przyjaciół, ich problemy i tajemnice... Potrzebuję ich miłości, tylko ona daje mi chęć do życia. Strasznie lubię te niedzielne obiady, kiedy moje dzieci ze swoimi rodzinami przyjeżdżają do mnie. W mieszkaniu czuć

zapach ciasta, słyszeć śmiech dzieci. Nie ma piękniejszych chwil w życiu" (40, K, II).

Pozwólmy młodym niech pozostaną przy swoich wyobrażeniach. Wiedza jest zimna, a doświadczenie własne gorące. Każdy z nas musi sobie indywidualnie radzić z nadejściem starości.

Literatura

- Bauman Z., 2000, *Globalizacja*, PIW, Warszawa
 Bednarek S., Jastrzębski J., Kocur M. (red.), 1999, *Jak żyć? 265 sposobów na życie*. Leksykon, PWN, Warszawa-Wrocław
 Buehler Ch., 1999, *Bieg życia ludzkiego*, PWN, Warszawa
 Kępiński A., 2001, *Rytm życia*, WL, Kraków
 Kępiński A., 2002, *Lęk*, WL, Kraków
 Kępiński A., 2002, *Poznanie chorego*, WL, Kraków
 Kondratiuk A., 2002, "Przegląd", nr 17
Na każdy dzień 1998 roku. Terminarz na wczoraj, dziś i jutro, 1998, Wyd. Edycja Świętego Pawła, Częstochowa
 Newman B.M., Newman P.R., 1975, *Development through life. A psychosocial approach*, Illinois
 Osęka A., *Gazeta Wyborcza*, 15-16 listopada 1997
 Pietrasiniński Z., 1988, *Rozwój z perspektywy jego podmiotu*, [w:] Tyszkowa M. (red.), *Rozwój psychiczny człowieka w ciągu życia. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, Warszawa, PWN
 Przetacznik-Gierowska, M., Tyszkowa, M., 1996, *Psychologia rozwoju człowieka*, T 1, PWN, Warszawa
 Przybylski R., 1998, *Baśń zimowa. Esej o starości*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa
 Sobolewski T., *Nieutulona zgoda*, *Gazeta Wyborcza*, 7-8 kwietnia 2001
 Straś-Romanowska M., 2000, *Późna dorosłość. Wiek starzenia się*, [w:] Harwas-Napierała B., Trempała J. *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka*, t. 2, PWN, Warszawa
 Turner J.S., Helms D.B., 1999, *Rozwój człowieka*, Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa
 Sujak, E., 1998, *Rozważania o ludzkim rozwoju*, Znak, Kraków
 Szczepański J., 1995, *Emeryci*, "Sycyna", nr 23
 Szczepański J., 1999, *Fantazje na temat czasu*, TN KUL, Lublin
 Viorst, J., 1996, *To co musimy utracić*, Zysk i S-ka, Poznań